

Powiat suwalski zwolniony od miarek i odsypów młyńskich

W dniu wczorajszym powiat suwalski jako siódmy z kolei w naszym województwie przekroczył 90 procent rocznego planu skupu zboża.

Sukces, jaki osiągnął powiat suwalski w tegorocznej bitwie o skup jest wielki. Jeszcze w połowie ubiegłego miesiąca powiat ten znajdował się w skali wojewódzkiej pod względem wykonania obowiązkowych dostaw zboża na dalszym miejscu. Jednak dzięki pełnej mobilizacji pracującego chłopstwa przez aktywną partijną i społeczną, dzięki sprawnej pracy aparatu skupu i rad narodowych powiat suwalski zaczął systematycznie wykonywać, a później poważnie przekraczać dzienne plany.

Obecnie poważna większość chłopów wsi suwalskiej rozliczyła się już w 100 procentach z obywatelskiego obowiązku sprzedaży zboża państwu.

XV PLENUM ZG ZMP

WARSZAWA. — W dniu 16 września br. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZMP.

Referat o zadaniach ZMP w pracy z organizacją harcerską wygłosiła Janina Balcerzak, sekretarz ZG ZMP.

O pełne wykonanie planu skupu zboża

Mamy już w naszym województwie 7 powiatów, które przekroczyły 90 procent planu skupu zboża. Do powiatów tych należą: Kolno, Łomża, Augustów, Białystok, Grajewo, Siemiatycze i Suwałki. Chłopi tych powiatów nie mający zaległości w dostawach korzystają z przywileju zwolnienia od miarek i odsypów przy przemiale ziarna w młynach.

Są jednak w naszym województwie także powiaty, jak np.: Sokółka, Mońki, Hajnówka czy Bielsk, które nie wykonują swoich dziennej zadań w skupie zboża. Jednocześnie w pierwszej połowie września nastąpiło w całym województwie pewne osłabienie tempa dostaw ziarna do punktów skupu, również w tych powiatach, które w skupie dotychczas przodowały.

Jakie są tego przyczyny? Jest ich kilka. Zwrócimy jednak uwagę na najważniejsze.

Liczne rady narodowe, aparat skupu, a także organizacje partyjne w tych powiatach upojone sukcesami niejednokrotnie zaczęły tracić z oczu obowiązkowe dostawy, osłabiła praca polityczna w terenie. Sprawy dostaw puszczano tu i ówdzie na żywioł. Na domiar złego, wśród niektórych ludzi odpowiedzialnych za realizację obowiązkowych dostaw przyjęło się niezdrowe, szkodliwe twierdzenie, że skup zboża przebiega w tym roku lepiej niż w roku ubiegłym, to po co się spieszyć, kiedy i tak wieś wykona swoje zadania.

Jak błędne jest takie twierdzenie, nie trzeba chyba dowodzić. Jest przecież rzeczą powszechnie wiadomą, że każdy rok zbliża nas do socjalizmu. Z każdym rokiem nasza partia i rząd stawiają przed nami coraz to nowe, większe zadania, spieszę wsi pracującej z większą i wszechstronniejszą pomocą i opieką. Dlatego też i dotychczas obowiązkowe — podstawowy udział, jaki wieś wnosi do budowy socjalizmu w naszym kraju — powinny być wykonywane szybciej i sprawniej niż w latach ubiegłych. O tym powinien stale pamiętać każdy aktywista partyjny i bezpartyjny pracujący na wsi.

Powinno to wziąć sobie do serca aktywi w powiatach: sokólskim, hajnowskim, bielskim, elckim i goldapskim, które mają największe zaległości w sprzedaży ziarna. Przyczyną tego jest m. in. fakt, że organizacje partyjne, rady narodowe, a zwłaszcza aparat skupu prowadzą zbyt słabą pracę polityczno-oświatową wśród tamtejszego chłopstwa, nie mobilizując go do organizowania zbiorowych, manifestacyjnych dostaw zboża do punktów skupu. A do świadczenia tegorocznej kampanii skupu wykazuje, że właśnie dzięki tej formie wiele gromad i chłopów wywiązało się w pełni z obywatelskiego obowiązku sprzedaży zboża państwu.

W wielu powiatach w dalszym ciągu zbyt mało też uwagi zwraca się na kulaków i ośpiśalców. A przecież wiadomym jest, że podstawowa masa chłopów mało i średniorolnych rozliczyła się już z państwem. W dostawach zalegają przede wszystkim kulacy i wszelkiego rodzaju spekulanci. I dlatego nie można w żadnym wypadku tolerować opornych — jak to się jeszcze dzieje w sokólskim czy monieckim powiecie. Jeśli nie pomogły dobre słowa czy upomnienia, kulaków i ich zauszników trzeba ukarać z całą bezwzględnością. Nie można dopuszczać do tego, by kulacy i spekulanci lekceważyli ustawy państwowe.

Mamy w naszym województwie powiaty, które przekroczyły 90 proc. skupu zboża. Jednak do wykonania planu rocznego pozostało im jeszcze sporo. Toteż w tych powiatach muszą ożywić swoją działalność komisje rozliczeniowe i doprowadzić do tego, by każdy rolnik w pełni wywiązał się z obywatelskiego obowiązku sprzedaży państwu nadwyżek zbożowych. Biorąc jak wykazuje analiza, w powiatach zwolnionych od miarek i odsypów młyńskich, wykonanie dziennej zaległości zboża jest dużo niższe, niż przewidują dzienne plany.

W obecnej chwili toczy się wielka batalia o zagospodarowanie każdego kawałka ziemi letniej odłogiem, trwają siewy jesienne, rozpoczęły się wykopy ziemniaków. W całokształcie tej wielkiej pracy na wsi, aktywną partijną i społeczną nie może ani na chwilę tracić z oczu obowiązkowych dostaw zboża, a także żywności, mleka i ziemniaków. Przeciwnie, te wszystkie zadania i obowiązki trzeba łączyć w jedno ogniwo walki, zmierzającej do wykonania zadań nakreślonych przed nami przez II Zjazd naszej partii. Mamy w tym roku wszelkie warunki ku temu, by województwo nasze znalazło się na czołowym miejscu w kraju. Dlatego winniśmy podwoić wysiłki w walce o 100-procentowe wykonanie planu skupu zboża.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 221 (945) BIAŁYSTOK, piątek, 17 września 1954 r. Cena 20 gr

Przyspieszyć rozprowadzenie ziarna kwalifikowanego W całym województwie trwają SIEWY ZBÓŻ OZIMYCH

Wiele gospodarstw zakończyło już siew żyta

Siewy zbóż ozimych rozpoczęły się już w całym województwie. Szereg spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych i chłopów indywidualnych zakończyło siew żyta i przystępuje do siewu pszenicy.

Tak np. młoda spółdzielnia produkcyjna w Wychodnem, pow. Suwałki zakończyła już siew żyta na 27 ha, z czego 20 ha wykonana przy pomocy siewnika traktorowego z POM Kuków. Siewy żyta

kończą też spółdzielnie: Wólka i Mierucie w pow. grajewskim.

Państwowe ośrodki maszynowe w Buchwałowie, Czyżewie, Bielsku, Hajnówce i Szczuczynie dobrze pojęły swoje zadanie i przyspieszają prace, by spółdzielnie produkcyjne zasiały zboża o zimie w wyznaczonych przez naukę terminach. W pozostałych POM dyrekcje, wydziały polityczne i agronomowie nie przejęli się w pełni tegoroczną kampanią siewną i nie przestrzegają wykonania w terminie zawartych umów. Stąd też nie które spółdzielnie, znajdujące się w rejonie działalności tych POM opóźniają się w pracach siewnych.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Zasumia łany zbóż NA TYSIĄCACH HEKTARÓW ODŁOGÓW

W pow. Goldap przoduje PGR Boćwinki

W pow. goldapskim na czoło państwowych gospodarstw rolnych likwidujących odłogi zdecydowanie wysunął się zespół PGR Boćwinki.

Kierownikiem zespołu jest ob. Kwiatkowski. Podzielił on całą zalogę PGR na brygady pozostające pod bezpośrednią opieką agronomów.

Dzięki dobrej organizacji pracy z 520 ha odłogów w zespole PGR Boćwinki zostało już tylko do zaorania 120 ha. Robotnicy do dzisiejszego dnia zasiali już 150 ha odłogów.

Dzielna czwórka

Jan Kowalewski, Józef Marcinkiewicz, Jan Namietko i Henryk Gąsiorowski, to traktorzyści z gospodarstwa PGR Dawiaczki w pow. suwalskim. Ochotniczo zgłosili się oni do pracy przy zaoraniu 50 ha odłogów leżących w gromadzie Burbiżki. Pierwsze zaoranie hektary obsiali już ziarnem. Orkę i zasiew tych odłogów postanowili zakończyć na 5 dni przed terminem.

Likwidujemy odłogi w zespołach uprawowych

Najlepszą formą likwidacji odłogów w tych gromadach, gdzie nie ma spółdzielni produkcyjnych lub PGR w pobliżu — jest zespół uprawowy. Zespół uprawowy składa się z kilku lub kilkunastu osób, w zależności od ilości odłogów. Toteż praca w zespole jest lepsza i wydajniejsza.

Zespoły takie mogą służyć uprawom. Jednocześnie przy tym korzystają z nocnej POM winny pomocy maszynowej zapewnić powstającym POM na takich samych i już istniejącym zespołom odpowiednią podzielną produkcję. Moc maszynową i agronomiczną i wspólnie z członkami zespołów ziarna siewnego i na uprawowych bić się o wozów sztucznych.

Wiele zespołów uprawowych, dzięki tej formie likwidacji odłogów, uzyskało dodatkowe ilości ziarna i paszy dla bydła. Tak np. kilkunastu osobowy zespół uprawowy w gromadzie Zawady, pow. Bielsk-Podlaski, uzyskał z 8 ha uprawionych odłogów blisko 120 q pszenicy, owsa i jęczmienia.

Rady narodowe i aktywni społeczni powinni bardziej niż dotąd popularyzować tę formę likwidacji odłogów i organizować dalsze ze-

Damy przykład
jak trzeba przezwyciężać trudności.

117 chłopców i dziewcząt z woj. białostockiego odpowiedziało już na apel ZG ZMP

W dalszym ciągu młodzież naszego województwa odpowiada na apel ZG ZMP. Do dnia wczorajszego do zarządów powiatowych ZMP zgłosiło się ogółem 117 dziewcząt i chłopców, którzy złożyli podania z prośbą o wysłanie ich do nowoorganizujących się państwowych gospodarstw rolnych.

Jak dotychczas, najliczniej w naszym województwie odpowiadała na apel ZG ZMP młodzież powiatu augustowskiego. Tamtejszy Zarząd Powiatowy ZMP otrzymał już 23 zgłoszenia pionierskie. Z powiatu grajewskiego stanęło na apel 13 osób, z monieckiego 11, a z wysoko — mazowieckiego — 10.

Apel ZG ZMP szerokim echem odbił się wśród młodzieży powiatu łomżyńskiego. Pierwsi z tego powiatu odpowiedzieli na apel ZMP-owcy, pociągając za swoim przykładem młodzież niezorganizowaną. Pionierami z Łomży są: Jan Sikora z gromady Podbiele gm. Lubotyń, Franciszek Jastrzębski z gromady Krajewo — Korytki gminy Długobórz i Teresa Jasioneł z gromady Turbin Stary gm. Lubotyń.

Teresa Jasioneł w podaniu, skierowanym do ZP ZMP m. in. napisała: „Wiem, że czekają mnie w nowoorganizujących gospodarstwach rolnych trudności, ale stać na apel, gdyż właśnie my, ZMP-owcy, powinniśmy dawać przykład, jak trudno przezwyciężać”.

W ślad za pierwszą grupą pionierów, która wyjechała już zagospodarowywać odłogi w północnych powiatach naszego województwa, we wtorek wieczorem z Białegostoku odjedzie kolejna grupa pionierów. (b)

Cegielnia „Złotaria” wykonała plan roczny

Jako pierwsza w Białostoku kich Zakładach Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych cegielnia „Złotaria” zameldowała o wykonaniu w dn. 7 bm. planu rocznego produkcji cegły surowej w 101,4 proc.

W pracy wyróżnili się: na odcinku organizacji pracy kierownik cegielni Jerzy Żmuda, robotnicy: zasypywacz Andrzej Zawistowski, wykonujący 250 proc. normy, formlarze Władysław Haliński i Stanisław Listowski, wykonujący po 200 proc. normy oraz stokownik Józef Łapko, wykonujący także 200 proc. normy.

Na ostatnio odbytej naradzie roboczej załoga cegielni zobowiązała się do końca br. wykonać dodatkowo 25 proc. planu rocznego. (g)

Ze sportu

Polska wygrywa z Bułgarią a Węgry z CSR w I dniu turnieju pięściarskiego w Sofii

SOFIA. — Wielki turniej pięściarski w Sofii zainaugurowało wczoraj spotkanie drużyn Węgier i CSR. Wygrali Węgrzy 12:8.

W drugim meczu pięściarze polscy odnieśli wielki sukces wygrywając z Bułgarią 18:2. Podajemy wyniki walk od wagi muszej do ciężkiej, na pierwszym miejscu bokserzy Polski: Kukier pokonał na punkty Acharowa, Murawski wygrał ze Stabowem, Soczewiński wypunktował Igorowa, Niedzwiedzi w II starciu wygrał przez tko z Caprillanem, Kudacik wygrał z Iwanowem, Drogosz pokonał na punkty Sarderiana, Pietrzykowski zwyciężył Kostowa, Piorkowski przegrał, ze Stankowem, Grzelak wygrał z Andrejewem, a Węgrzyniak pokonał Tabakowa.

NA ZDJĘCIU: budowa zabudowań gospodarczych w PGR Boćwinki w pow. Elk, powstającym na 1000 ha odłogów.
CAF — fot. Pleńkowski

KOMENTARZ DNIA

Jeszcze jedno „nie” Adenauerowi

ROK 1954 zapisze się niewątpliwie jako czarny rok adenauerowskich rządów w Niemczech zachodnich. Jako rok wydarzeń rozwijających te złudzenia, którymi żył się boński kanclerz, gdy to we wrześniu 1953 roku partia jego CDU, wykonując szereg okoliczności, a przede wszystkim nieświadomość poważnej części społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, odnosiła zwycięstwo w wyborach do Bundestagu.

Ale od tych dni adenauerowskiej „chwali” upłynęło bitych 12 miesięcy, z których każdy przynosił nowe dowody, że wpływy adenauerowskiej chadecji spoczywały na wielce kruchych podstawach, że „triumfujący Konrad”, jak go nazywała przed rokiem prasa amerykańska, napotyka na coraz poważniejsze trudności w realizowaniu wojennej, odwróconej polityki.

I oto ubiegła niedziela dostarczyła jeszcze jednego dowodu, świadczącego o kryzysie przeżywanym dziś przez politykę adenauerowską. A kryzys polityki adenauerowskiej, to kryzys amerykańskiej „polityki siły” w Europie. Przecież adenauerowskie próby wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i postawienia na nogi hitlerowskiego Wehrmachtu stanowią podstawową część waszyngtońskich planów przygotowania trzeciej wojny światowej.

Cóż takiego się stało w ubiegłą niedzielę, że burzowy dziennik angielski „Daily Mail”, podobnie, jak cała prasa angielska, powściągliwy w wyrażaniu opinii, doszedł do wniosku, iż „adenauerowska partia CDU poniosła największą klęskę od chwili utworzenia przed 5 laty Republiki Federalnej”? W niedzielę do urn wyborczych udali się mieszkańcy prowincji zachodnio-niemieckiej, Szlezwik-Holsztyn, by dokonać wyboru nowego parlamentu krajowego (Landtagu). I oto, wbrew przewidywaniom prasy adenauerowskiej i samego Adenauera, wyborcy Szlezwik-Holsztynu oddali na partię adenauerowską o około 250 tysięcy głosów mniej niż przed rokiem. CDU straciła około 40 proc. głosów, otrzymanych we wrześniu 1953 roku. Natomiast SPD (socjaldemokracja) wyszła z wyborów jako najsilniejsza partia Szlezwik-Holsztynu, zwiększając swój stan posiadania w porównaniu z wrześniem 1953 roku o około 40 tysięcy głosów. Komunisty (KPD), mimo szalonych trudności, na jakie natrafiali w kampanii wyborczej, mimo represji, zastraszania wyborców przez władze adenauerowskie, zwiększyli swój stan posiadania w porównaniu z wrześniem 1953 roku o 48 proc. głosów, a w niektórych miejscowościach jak np. w Kilonii o 80 proc. Takie wyniki wyborów są tym bardziej charakterystyczne, że Szlezwik-Holsztyn jest prowincją Niemiec zachodnich o największym skupisku przesiedleńców, ludzi szczególnie podatnych na adenauerowską propagandę rewizjonizmu i remilitaryzacji.

I jeżeli zastanowimy się nad wynikami wyborów w Nadrenii-Westfalii i Szlezwik-Holsztynie, jeżeli przypomnimy sobie potężną falę strajków, które objęły ostatnio Niemcy zachodnie, jeżeli przypomnimy sobie przejście do NRD ludzi tak bardzo kiedyś związanych z reżimem adenauerowskim, jak dr John, czy poseł chadecji Schmidt-Wittmack, jeżeli podsumujemy mnożące się głosy zachodnio-niemieckich polityków burżuazyjnych, domagających się dokonania zwrotu w polityce rządu bońskiego oraz nawiązania stosunków gospodarczych z krajami Europy wschodniej, to dochodzimy do wniosku, że w Niemczech zachodnich zaszły i nadal zachodzą bardzo zasadnicze przemiany. Dochodzimy do wniosku, że w Niemczech zachodnich zdecydowanie górę wzięły nastroje na rzecz pokojowego zjednoczenia Niemiec, na rzecz pokojowej współpracy z innymi narodami europejskimi.

I takim mocnym potwierdzeniem tych nastrojów jest chociażby fakt, że w wyborach w Szlezwik-Holsztynie zwycięstwo odniosła SPD, partia, której przewodniczy Ollenhauer. Ulegając naciskom mas i orientując się w nastrojach społeczeństwa, ostatnio głosi on hasło „prymatu zjednoczenia Niemiec” przed wszelkimi „europejskimi” planami oraz wypowiedział się za spotkaniem przedstawicieli czterech mocarstw dla ponownego omówienia problemu niemieckiego.

Na parę dni przed wyborami, o których można powiedzieć słowami przysłowia, że „nie ma bardziej głuchego nad tego, co słyszeć nie chce”, Adenauer twierdził pełen ufności w swoje siły, iż wybory w Szlezwik-Holsztynie będą miernikiem nastrojów zachodnio-niemieckiej opinii publicznej i, że „świat zwróci uwagę, jak ta opinia wypadnie”.

Istotnie, świat zwrócił uwagę na wyniki wyborów, które przez całą prasę zachodnio-europejską oceniane były jako „próba popularności Adenauera po upadku projektu „armii europejskiej”. Z próby tej Adenauer wyszedł pobity, czego nie ukrywa prasa zachodnio-europejska, która, jak np. dziennik angielski „Manchester Guardian”, pisze, że „wybory potwierdziły wrażenie, iż większość narodu niemieckiego nie ma zaufania do politycznej buforady”.

Naród niemiecki, podobnie jak wszystkie narody Europy, pragnie żyć w pokoju i dlatego polityka, która stawia sobie za cel wciągnięcie Niemiec do nowej wojny, napotyka na coraz powszechniejszy i ostrzejszy opór dziesiątków milionów Niemców.

TAIWAN — obozem koncentracyjnym Czangkajszekowcy grzebią żywcem uwięzionych patriotów

PEKIN. — W jednym z dziesięciu wychodzących w Fukien ukazal się artykuł chińskiego działacza kulturalnego Su Fei, któremu udało się zbiec z obozu koncentracyjnego na Tajwanie.

Autor artykułu stwierdza, że pod terrorystycznymi rządami Czang Kai-szeka Tajwan stał się jednym wielkim obozem koncentracyjnym. Więźniowie są tak przepełnione niewinnymi ludźmi, że oprawy czangkajszekowscy uciekają się od czasu do czasu do masowych mordów, zabijając i grzebiąc żywcem więźniów, aby pomieścić nowe ofiary. Więźniowie, straszeni po trzydziestu w maleńkich celach, są dziesiątkowani przez choroby spowodowane niehumanitarnymi warunkami życia i ciągłymi torturami.

Nielepsze są warunki panujące poza obrębem więzień.

obozów koncentracyjnych. Masowe aresztowania są na porządku dziennym. Czasami aresztuje się jednego dnia 4 do 5 tysięcy osób, nie oszczędzając nawet małych chłopców i starców.

Ludność Tajwanu nie daje się jednak sterroryzować. Mimo okrutnych prześladowań, na murach domów i na słupach telegraficznych pojawiają się stale napisy: „Precz ze zdrajcą Czang Kai-sze!” „Amerykanie, wynoście się z Tajwanu!”



Turcja przed podpisaniem paktu atlantyckiego...

I sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych obraduje nad projektem konstytucji

Chińskiej Republiki Ludowej Referat Lu Szao-tsi

W MIESIACU
PRZYJAŹNI
Uroczysta
akademia
W LENINGRADZIE

MOSKWA. — 14 bm. odbyła się w Leningradzie w sali Akademickiego Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Puszkina uroczysta akademii poświęcona przyjaźni polsko-radzieckiej.

Długo nie milknęli okłaskami powitali zgromadzeni delegację Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z jej kierownikiem, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa, Wacławem Barcikowskim, która zajęła miejsce w prezydium.

Akademii zajął artysta ludowy ZSRR N. Czerkasow.

Referat pt. „Przyjaźń braterska i współpraca narodów radzieckiego i polskiego” wygłosił członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR prof. N. Bielczikow.

Kierownik delegacji polskiej W. Barcikowski zapoznał obecnych z sukcesami narodu polskiego w budowie socjalizmu.

Po części oficjalnej odbył się koncert z udziałem artystów teatrów leningradzkich.

OGÓLNOŚWIATA

NOWY JORK.

Jak donosi prasa amerykańska, 18.000 robotników zatrudnionych przy budowie wielkich zakładów atomowych w Waverly w stanie Ohio proklamowało strajk na tle ekonomicznym. Prace przy budowie zakładów zostały całkowicie wstrzymane.

KAIR.

Czteromotorowy samolot egipski, na pokładzie którego znajdowało się pięć osób załogi, spadł w pustyni podczas lotu ćwiczeniowego. Cztery osoby poniosły śmierć, a jedna została ciężko ranna.

VIENTIANE.

Ambasador Graniewski, przedstawiciel PRL w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie, przybył dnia 14 września do stolicy Laosu — Vientiane.

Jak wiadomo, ambasador Ogrodzinski i ambasador Grosz, przedstawiciele PRL w komisjach nadzorczych w Wietnamie i Kambodży, przebywają już w Hanoi i Phnom-Penh.

NOWY JORK.

Z Tokio donoszą, że premier Jozsida wezwany został przed parlamentarną komisją śledczą, powołaną dla zbadania sprawy tzw. skandalu stocznego — wielkiej afery korupcyjnej, w którą włączonych jest wielu polityków japońskich.

TOKIO.

Tajfun, który nawiedził południowo-zachodnią część Japonii w poniedziałek i wtorek tego tygodnia, spowodował śmierć 63 osób. Około 200 osób odniosło rany, 74 osoby zaginęły i los ich jest dotąd nieznany.

BERLIN.

Z więzienia w Warli (Niemcy zachodnie) zwolniono jeszcze trzech zbrodniarzy wojennych. Są to Kietke, Kulessa i Ostrowski, którzy w swoim czasie skazani zostali na 15 lat więzienia za zabicie się nad jeńcami wojennymi i nad więźniami w obozach koncentracyjnych.

SZTOKHOLM.

W fabryce materiałów wybuchowych w Bjoerkborn (Szwecja środkowa) nastąpiła 15 bm. gwałtowna eksplozja, w wyniku której część fabryki wyleciała w powietrze. Dotychczas stwierdzono śmierć dwóch robotników, 6 robotników odniosło ciężkie rany. Akcja ratunkowa jest na razie niemożliwa ze względu na niebezpieczeństwo nowych wybuchów.

LIZBONA.

W pobliżu miejscowości Odeira na południe od stolicy Portugalii nastąpiła katastrofa kolejowa, w której według dotychczasowych danych zaginęły 34 osoby.

PEKIN. — Jak już donosiliśmy rozpoczęła się tu I sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. W dalszym ciągu posiedzenia w dniu 15 bm. sesja zaaprobowła jednomyślnie porządek dzienny obrad.

Następnie sesja przystąpiła do obrad nad pierwszym punktem porządku dziennego: „Uchwalenie Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej”.

Referat o projekcie konstytucji wygłosił Lu Szao-tsi.

Mówca stwierdził, że w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej wzięło udział ponad 150 milionów osób. Masy ludowe gorąco aprobowaly projekt konstytucji, wnosząc liczne poprawki i uzupełnienia. Komisja do opracowania projektu konstytucji po wniesieniu poprawek i uzupełnień przedstawia sesji projekt do rozpatrzenia.

Opracowując konstytucję — kontynuował Lu Szao-tsi — komisja wzięła za punkt wyjścia fakt ostatecznego zwycięstwa narodu chińskiego w długotrwałej walce rewolucyjnej przeciwko imperializmowi i feudalizmowi, wzięła za punkt wyjścia fakt utworzenia trwałego państwa demokracji ludowej, którego podstawą jest sojusz klasy robotniczej z chłopstwem przy kierowniczej roli klasy robotniczej, fakt, że Chiny przystępując do stopniowej realizacji przeobrażeń socjalistycznych, krok za krokiem przechodzą do socjalizmu.

Ogólnonarodowa dyskusja — powiedział Lu Szao-tsi — wykazała, że projekt naszej konstytucji odzwierciedla interesy wszystkich narodowości Chin, że odpowiada ona istniejącym warunkom. Szerokie rzesze ludowe uważają, że projekt konstytucji jest gwarancją szczęśliwego życia, że w projekcie konstytucji każdy artykuł odzwierciedla interesy narodu.

Projekt konstytucji — oświadczył Lu Szao-tsi — głosi, że w naszym kraju będzie zbudowane społeczeń-

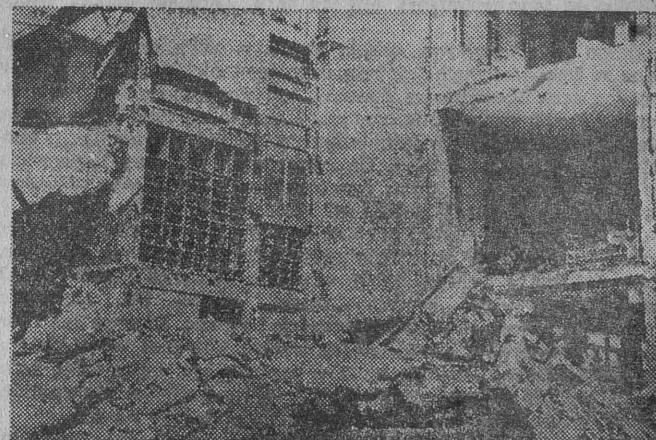
stwo socjalistyczne, nie oznacza to jednak, że społeczeństwo socjalistyczne już istnieje, lub że możemy z założonymi rękami czekać na jego nadejście. Mamy jeszcze przed sobą długą i trudną drogę. Tylko w walce i wytrwałej pracy, ucząc się nieustannie oraz pokonując trudności osiągniemy nasz cel.

Strajk górników w Chile

NOWY JORK. — Z Santiago de Chile donoszą, że chilijska konfederacja związków zawodowych i federacja studentów zapowiedziały, że proklamują natychmiast strajk generalny, jeżeli władze aresztują któregośkolwiek ze strajkujących górników kopalni miedzi w El Teniente, należących do przedsiębiorstwa amerykańskiego „Barden Copper Company”.

Po trzęsieniu ziemi w Algierze

Spod gruzów miast i osiedli
wydobyto już zwłoki 1460 ofiar



PARYŻ. — Do dnia 15 bm. znaleziono pod ruinami miasta Orleansville i w innych miejscowościach Algieru, nawiedzonych ostatnio katastrofalnym trzęsieniem ziemi, zwłoki 1460 ofiar. Wśród odczuto znów dwa nowe wstrząsy podziemne, które jednakże nie wyrządziły szkód.

NA ZDJĘCIU: widok zniszczeń w mieście Orleansville.

ZMIANA przedstawiciela Francji w NATO

PARYŻ. — Podano tu do wiadomości, że premier Mendes — France postanowił dokonać zmiany na stanowisku stałego przedstawiciela Francji w Radzie Organizacji Paktu Atlantyckiego (NATO). Ze stanowiska tego ustąpi Herve Alphand, jeden z czołowych we Francji zwolenników EWO, który odegrał wybitną rolę w opracowaniu układu o EWO. Stanowisko przedstawiciela Francji w Radzie NATO objąć ma dotychczasowy ambasador francuski w Kairze Ceuve de Murville.

Szukają nowych sposobów odbudowy Wehrmachtu EDEN KONFERUJE W PARYŻU DULLES PRZYBYŁ DO BONN

BERLIN. — W czwartek przybył samolotem do Bonn sekretarz stanu USA, Dulles, na rozmowy z Adenauerem. Bezpośrednio po przybyciu Dulles oświadczył dziennikarzom, że przedyskutuje z Adenauerem „środki przywrócenia suwerenności Niemiec Republice Związkowej”. Do premiera francuskiego Mendes — France’a oraz do ministrów spraw zagranicznych Belgii, Holandii, Luksemburga i Włoch, Dulles wysłał depesze tłumaczące, że „z braku czasu” nie może

odwiedzić stolic tych krajów w bieżącym tygodniu.

PARYŻ. — Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden przybył 15 bm. do Paryża, gdzie rozpoczął rozmowy z premierem Mendes — France w sprawie swojego planu przewidującego remilitaryzację Niemiec zachodnich w ramach paktu brukselskiego, zawartego w 1948 roku między Anglią, Francją, Belgią, Holandią i Luksemburgiem. „Plan Edena” przewiduje włączenie do paktu brukselskiego prócz Niemiec zachodnich również i Włoch.

Prasa brytyjska uważa, że rozmowy Edena w Paryżu będą „najtrudniejszym etapem” jego podróży po Europie. Większość gazet paryskich w mniejszym lub większym stopniu krytykuje „plan Edena”, podkreślając, że nie gwarantuje on niezależności i bezpieczeństwa Francji wobec groźby odrodzenia militarystyki niemieckiej.

... po podpisaniu.
(Rys. K. Tibor — Budapeszt)

Delegacja TPP-R na Białorusi

MOSKWA. — Na zaproszenie Białoruskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą przybyła do BSR delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W Brześciu wystaników na rodu polskiego serdecznie po-

witali przedstawiciele mas pracujących Białorusi. Przewodniczącą Rady Miejskiej J. Dragun wydał przyjęcie na cześć gości.

15 września delegacja przybyła do Mińska. Mimo późnej godziny wieczornej na odświeżenie udekorowanym dworcu zebrały się tłumy ludzi. Delegację powitali przedstawiciele Białoruskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, pracownicy nauki, kultury i sztuki, dziennikarze i młodzież studująca. Przewodniczącą Zarządu Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą G. Wierosow i kierownik delegacji polskiej, członek prezydium Polskiej Akademii Nauk Henryk Jabłoński wygłosili przemówienia powitalne.

Członkowie delegacji polskiej zaznajomią się z rozwojem gospodarki narodowej, nauki i kultury Białorusi.

Na Ukrainie

MOSKWA. — Na zaproszenie Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą przejechała do Kijowa delegacja polskich intelektualistów z wiceprzewodniczącym Związku Pisarzy Polskich, laureatem Nagrody Państwowej K. Brandysem na czele. Delegację powitali na dworcu: przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy SRR P. Tycina, przewodniczący Zarządu Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą L. Kizia, przedstawiciele świata nauki i sztuki oraz przedstawiciele ludności Kijowa, jak również konsul PRL w Kijowie P. Kerget.

L. Kizia serdecznie pozdrowił przybyłych gości. W imieniu delegacji K. Brandys podziękował zebranym za braterskie przyjęcie.

Pobyt polskiej delegacji na Ukrainie potrwa miesiąc.

Okolo 100 tys. chłopów otrzymało w tym roku akty nadania ziemi

WARSZAWA. — Prawie 100 tys. chłopów, posiadających przydzielone gospodarstwa rolne na ziemiach zachodnich, bądź też gospodarstwa uzyskane w wyniku reformy rolnej, otrzymało już w tym roku dokumenty własności. Na terenie całego kraju powołano rady narodowe, realizujące wytyczne II Zjazdu PZPR, załatwiły w tym roku niemal połowę nie uregulowanych dotychczas spraw, związanych ze sporządzaniem aktów nadania ziemi wraz z wpisaniem ich do ksiąg hipotecznych.

Rady narodowe na Opolszczyźnie, w Wielkopolsce i na Dolnym Śląsku prowadzą prace ku zadowoleniu ogółu chłopów, związane z uregulowaniem spraw własności ziem. Większą uwagę na sprawę i terminowe załatwianie tych spraw zwrócono także ostatnio w woj. rzeszowskim, chociaż do niedawna powiatowe rady narodowe tego województwa miały w tej dziedzinie poważne zaległości. W porównaniu z tymi województwami opóźnieniami załatwiają sprawę uregulowania własności ziem powiatowe rady narodowe w województwach: kosiński i olsztyńskim.

Spotkanie wybitnej artystki radzieckiej z aktorami stolicy

WARSZAWA. — Dn. 15 bm. w klubie SPATIF-u w Warszawie odbyło się spotkanie wybitnej artystki radzieckiej Zofii W. Biersieniewej - Giacynowej, laureatki Nagrody Stalinowskiej, Artystki Ludowej RFSRR, głównego reżysera Moskiewskiego Państwowego Teatru im. Lenińskiego Komsomolu — z artystami teatrów warszawskich.

Artystka radziecka, która bawi w Polsce jako członek delegacji WOKS, podzieliła się z zebranymi swoimi wrażeniami z kilkudniowego pobytu w Warszawie, opowiadała o swojej pracy i o życiu teatralnym w ZSRR. Artystki teatrów warszawskich zaznajomiły wybitnego gościa z życiem teatralnym w naszym kraju.

Z życia partii

Większa pomoc organizacji partyjnej -lepiej pracuje rada zakładowa

Mija już 5 miesięcy od chwili podjęcia przez KC PZPR uchwały o pracy związków zawodowych. Uchwała ta zmierzająca do radykalnego ulepszenia działalności związków zawodowych, zobowiązuje także wszystkie instancje partyjne i wszystkich członków partii do dokonania zmian w metodach pracy z organizacjami związkowymi, do większej niż dotychczas opieki nad nimi, do właściwego kierownictwa ogniwami związkowymi bez zastępowania ich w pracy i bez komenderowania nimi.

Jak wygląda realizacja uchwały KC PZPR przez organizację partyjną w Białostockim Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego? Czy organizacja partyjna, opierając się na uchwałach KC PZPR, właściwie kieruje pracą organizacji związkowej?

Porównując okres poprzedzający uchwałę z obecnym trzeba stwierdzić, że praca organizacji partyjnej z radą zakładową uległa znacznej poprawie. Uwidacznia się to przede wszystkim we właściwym powiązaniu zagadnień produkcyjnych z troską o codzienne sprawy bytowe pracowników zjednoczenia. Rada zakładowa przenosząc punkt ciężkości z działalności administracyjnej na budowy, do grup związkowych, zdołała nie tylko zorganizować przeszło 95 proc. robotników w szeregach związku, lecz uaktywniła szerokie rzesze pracowników zjednoczenia powierając im zadania społeczne, skupiając ich w komisjach strukturalnych i grupach związkowych.

Dzięki temu w ciągu kilku o-

statnich miesięcy uległa znacznemu ożywieniu praca komisji kulturalno - oświatowej. Organizacja ona występy artystyczne nie tylko w świetlicy zjednoczenia, lecz także w hotelach robotniczych. Występy te cieszące się wielkim powodzeniem załóg budowlanych, pokazujące w artystycznym kształcie nasze osiągnięcia podnoszą świadomość robotników, zbliżają do nich aktualne zagadnienia polityki partyjnej.

Poprawiła się także i ożywiła praca komisji mieszkaniowej oraz komisji kontrolującej działalność OZR. Przykładem wskazującym na tę poprawę jest polepszenie warunków mieszkaniowych w hotelach robotniczych, jest znaczny wzrost czystości w hotelach i stołówkach oraz poprawa wyżywienia robotników.

Dzięki wzrostowi aktywności w szeregach związkowych podniosła się dyscyplina pracy, rozwija się coraz lepiej ruch współzawodnictwa, coraz częściej stosuje się na budowach jego wyższe formy, coraz szersza staje się walka z marnotrawstwem, rozbudowuje się ruch racjonalizatorski.

Osiągnięcia te zawdzięcza organizacja związkowa w ZBM ogólnemu wzrostowi aktywności robotników, a przede wszystkim członków grup związkowych, gdyż komisja współzawodnictwa zorganizowana przez radę zakładową, poza notowaniem wyników współzawodnictwa nie wiele zrobiła. Przyczyną takiego stanu rzeczy — jak nie bez racji twierdził towarzysze z ZBM — jest to, że w skład tej komisji nie wszedł żaden z robotników,

a więc nikt z ludzi bezpośrednio pracujących w produkcji i odbiorcy zaangażowanych w ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Ożywienie działalności organizacji związkowej w ZBM jest, oczywiście, wynikiem zmiany metod pracy organizacji partyjnej z ogniwami związkowymi. Zmiana ta polega przede wszystkim na zaprzestaniu wyłączenia rady zakładowej i jej ogniw w wykonywaniu swych obowiązków. Zmiana ta polega także na skupieniu się organizacji partyjnej na właściwym kierownictwie politycznym organizacją związkową i wzmocnionej kontroli jej działalności.

*

Systematyczne omawianie planów pracy organizacji związkowej z udziałem członków egzekutywy pozwala na dokładniejszą i jaśniejszą sprecyzowanie bieżących zadań stojących przed organizacją związkową. Częstsze niż dawniej narady grupowych związkowych z przedstawicielami organizacji partyjnej, na których wspólnie szuka się dróg wyjścia z trudności związanych z produkcją oraz warunkami bytowymi robotników zjednoczenia — są jeszcze jedną formą kierowania organizacją związkową.

Systematyczna kontrola nad działalnością organizacji związkowej i jej ogniw: grup związkowych i komisji strukturalnych, sprawowana nie tylko przez egzekutywę organizacji partyjnej, ale przez wszystkich członków partii, którzy sygnalizują o niedociągnięciach w pracy organizacji związkowej, pozwala na rozszerzenie pracy uświadamiającej wśród członków związku i dzięki temu na likwidowanie wielu niedociągnięć.

Zmiany zachodzące w kierowaniu organizacji partyjnej radą zakładową w ZBM, a przejawiające się w systematycznym doborze kadr nowych aktywistów związkowych, w walce z pojawiającymi się jeszcze w organizacji związkowej nawykami biurokratycznymi, w rozwijaniu samodzielności i inicjatywy członków związku, w podnoszeniu autorytetu organizacji związkowej świadczą o właściwym zrozumieniu przez organizację partyjną w ZBM uchwały KC PZPR o pracy związków zawodowych i właściwym jej zrealizowaniu.

Z. MROZEK

Siewy jesienne na Białostocczyźnie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Często się słyszy od chłopów nie mających jeszcze zaufania do nowych zabiegów agrotechnicznych, że może i dobrze by było zasiać zboże kwalifikowane, tylko nie wiadomo, czy to się opłaca. Przykłady spółdzielni produkcyjnych, a także wielu gospodarstw indywidualnych mówią, że trzeba siać zbożem jednolitościowym, gdyż właśnie jest to jedna z dróg prowadzących do zwiększenia plonów.

Oto spółdzielnia w Daszach, pow. Hajnówka, zebrała z pola obsianego żytem konsumcyjnym po 16 q z ha, a z drugiego pola obsianego żytem kwalifikowanym zebrała 17 q z każdego ha.

Kwalifikowanego ziarna siewnego mamy z każdym rokiem coraz więcej. I obecnie na jesienne zasiewy mamy go znaczną ilość w GS i gospodarstwach reprodukcyjnych. Jednak jak wykazują ostatnie dane z Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, rozprowadzenie ziarna siewnego jest wprost złe. Wiele cennego materiału siewnego leży jeszcze w ma-

gazinach GS w powiatach: Hajnówka, Wysokie - Mazowieckie, Siemiatycze i Łomża.

Sprawą tą winny się również zająć organizacje partyjne. Nie można w żadnym wypadku dopuścić do niewykorzystania ziarna kwalifikowanego w czasie tegorocznych siewów.

Robotnicy i chłopci. Dwie główne, tworzące klasy naszej epoki. To dzięki ich pracy powstają wszelkie dobra materialne dostępne narodom współczesnym. Bez ich pracy żaden człowiek nie mógłby przeżyć nawet dnia.

Zdawałoby się rzecz najnaturalniejszą w świecie. Po cóż o tym mówić? A jednak trzeba o tym mówić. Trzeba o tym przypomnieć, by zrozumieć cały bezmiar niesprawiedliwości, jakiejkolwiek doznały te klasy w ustroju kapitalistycznym. I żeby jednocześnie dobrze zdać sobie sprawę, co się odmieniło wraz z upadkiem ustroju krzywdy i wyzysku. Trzeba o tym przypomnieć, żeby lepiej pojąć jak przemożną siłę stanowi sojusz robotniczo-chłopski z taką konsekwencją wcielany w życie przez naszą partię i państwo ludowe.

Przyjrzyjmy się jeszcze raz Polsce, rządzonej przez garstkę obszarników i kapitalistów. Czy korzystał z wytworów swej pracy robotnik? Jest dla każdego oczywiste, że nie. Jego pracę tuczył się fabrykant i bankier.

Nie korzystał też w pełni z wytworów swej pracy i chłop pracujący, mimo że pracował na "swoim" kawałku ziemi! że narzędzia, którymi tę ziemię uprawiał w zasadzie należały do niego. Dlaczego? Dlatego, że połowa ziemi, i to najlepszej, należała do garstki rodzin obszarńczych. Dlatego, że zaledwie 2 tysiące najmniejszych rodzin obszarńczych posiadało aż 6 milionów hektarów ziemi, a miliony chłopów pracujących dusiło się na małych skrawkach gruntu.

A kto pracował na ziemi obszarników i kulaków? Pracował farnal, pracował również biedniak, który dobierał i odrabiał we dworze lub u bogacza. Nie korzystał też w pełni z plodów swej pracy chłop średniorolny. Wszelkie jego nadzieje na okrzepienie poza nielicznymi wyjątkami przekreślał system podatków i pożyczek, przekreślały „nożyce

Droga sojuszu robotniczo - chłopskiego

cen", przekreślało przeludnienie na wsi. Średniak — w swej większości — staczał się na dno nędznego bytu biedniaka. Tak więc całe chłopstwo pracujące żyło swym trudem rządzącą klasą kapitalistów i obszarników.

„Tylko upadek kapitalizmu może podnieść chłopca, tylko rząd antykapitalistyczny, proletariacki może usunąć jego nędzę ekonomiczną i degradację społeczną” — uczył Marks.

Tę genialną myśl Marksa rozwinął w nowych warunkach historycznych Włodzimierz Lenin. Stworzył naukę o sojuszu robotniczo - chłopskim, nierozdzielnym związku robotników i chłopów, związku, w którym rewolucyjna klasa robotnicza wytycza drogę chłopstwu pracującemu, prowadzi je do walki o zniesienie niewoli kapitalistyczno-obszarnczej.

KIEROWNICZA ROLA KLASY ROBOTNICZEJ

Polska klasa robotnicza i jej partia przyswoiła sobie naukę leninowską i dlatego zwyciężyła. Umiała ona w różnych czasach wysunąć takie hasła, zadania i cele, które wyrażały najżywcze, najsilniejsze interesy i pragnienia chłopów, które zbliżały chwilę zwycięstwa nad władzą kapitalistyczno-obszarnczą.

W okresie międzywojennym partia nasza mobilizowała lud pracujący do walki z przeżytkami pańszczyźnianymi, do walki o ziemię obszarnczą bez wykupu. Walka ta w latach postępującej

go faszyzmu coraz silniej spletała się z walką o swobody demokratyczne, z walką przeciwko coraz jawniejszemu zaprzeczaniu przez Rydów, Becków naszej niepodległości.

W okresie krwawej okupacji hitlerowskiej robotnika i chłopca polskiego łączyła wtedy walka zbrojna o wyzwolenie narodowe, o demokratyczną władzę ludową. Były to zadania pierwszego etapu naszej rewolucji, zadania rewolucji ludowo-demokratycznej.

Już na pierwszym skrawku ziemi lubelskiej, wyzwolonej przez Armię Radziecką, przystąpiliśmy natychmiast do spełnienia tych zadań. W ślad za historycznym Manifestem PKWN, który zapoczątkował naszą wielką rewolucję ludowo-demokratyczną, nastąpił 10 lat temu akt nadania chłopom upragnionej od wieków ziemi obszarnczej bez wykupu.

Reforma rolna oddała w ręce chłopów pracujących ponad 6 mil. ha ziemi. 1/3 ogólnej liczby gospodarstw w Polsce należy do chłopów nadzielenych w całości lub częściowo w wyniku reformy rolnej. Państwo zrzuciło całkowicie z bark chłopskich ciężary na nich długi z wszelkiego tytułu.

Jednocześnie przed sojuszem robotniczo-chłopskim stanęły nowe zadania. Trzeba było zagospodarować Ziemię Odzyskaną, utrwalić niepodległość naszej Ojczyzny. Trzeba było odbudować gospodarkę narodową, uruchomić zdezastrowany przemysł, który przeszedł już w zasadzie w przeważającą część w

ręce państwa i stał się przemysłem o charakterze socjalistycznym. Zadania naszej rewolucji demokratycznej coraz mocniej przeplatały się z zadaniami rewolucji socjalistycznej. Trzeba było teraz przygotować grunt, by przejść do realizacji zadań rewolucji socjalistycznej — do zbudowania fundamentów socjalizmu.

Trzeba było wydać bój wszelkim teoriom i teoriom socjaldemokratycznym, wydać ostrą walkę zarówno WRN-owskiemu próbowi podważenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, przy pomocy szereżenia antychłopskich teoretyk, jak i prowadzącym do tego samego celu gomulkowskiemu teorii o możliwości pokojowego współistnienia dwóch wrogich klas w społeczeństwie socjalistycznym, o możliwości zbudowania socjalizmu bez stopniowego przechodzenia do zespolowych, socjalistycznych form gospodarowania na wsi.

Uzbrojona w nauki i doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego partia nasza wskazała, że trzeba jeszcze bardziej umocnić kierowniczą rolę klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim. Trzeba mocniej zacieśnić więź z biedotą, która jest najbliższym sojusznikiem klasy robotniczej oraz przy jej pomocy pozyskiwać średniaka dla naszej polityki ograniczania wpływów kulaka na wsi, polityki stopniowego przejścia do budowy socjalizmu na wsi. Partia nasza wskazywała, że konieczne jest wzmocnienie spójni między miastem a wsią pracującą, zbudowanie tej spójni na nowych wyższych zasadach, na zasadach pomocy produkcyjnej.

PIERWSZOPLANOWE ZADANIE — UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU

Jako naczelną zadanie sojuszu robotniczo-chłopskiego na tym etapie strategicznej sprawy szybkiej rozbudowy przemysłu (Ciąg dalszy na str. 4)

Tadeusz Galiński przewodniczącym Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów mianował ob. Tadeusza Galińskiego, dotychczasowego redaktora naczelnego „Trybuny Robotniczej” w Stalino, przewodniczącym Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”.

Dotychczasowy przewodniczący Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” ob. Romuald Gadamski przechodzi do innej pracy.

Spółdzielnie produkcyjne najlepszą formą likwidacji „trójpółowki“

Trójpółowka jest głównym źródłem powstawania ugorów. Ugory w naszym województwie obejmują poważną część niewykorzystanego arealu ziemi, wynoszącego około 30 tysięcy hektarów, które pozostają z roku na rok bez żadnej uprawy.

Jeżeli przyjmiemy, że każdy hektar uprawianego gruntu da nam średnio tonę zboża rocznie, to przez zagospodarowanie wszystkich ugorów osiągnęlibyśmy dodatkowo w jednym roku 30 tysięcy ton zboża. Dlatego o osiągnięciu tego celu musimy się biec wszyscy.

Największe kompleksy ugorów występują w tych gromadach, które posiadają tzw. „szachownicę“ — wąskie i bardzo długie pasy gruntów, dzielące często jedną kolonię np. średniorolnego chłopca na czterdziestkę kawałków. Praca na takim gospodarstwie jest uciążliwa i mało wydajna.

A takich gromad posiadających „szachownicę“ i stosujących tzw. „trójpółowkę“ system uprawy, jest na terenie województwa kilkadziesiąt.

W samych tylko sześciu powiatowych powiatach, jak białostockim, hajnowskim, siemiatyckim, wysokomazowieckim, białostockim, sokólskim i monieckim jest ich 308.

Jedną trzecią wszystkich uprawnych gruntów w tych gromadach ugoruje z winy przestarzałej i zacofanej „trójpółowki“.

MIEDZA, PRÓCZ CHWASTÓW NIC NIE RODZI

Ugory są siedliskiem chwastów i rozprzestrzeniają je na pola całej gromady, a nawet i grunty sąsiednich gromad i razem z rozlicznymi miedzami, często o długości kilku kilometrów, wyłączają olbrzymi areal gruntów spod uprawy.

Taki system gospodarowania stwarza olbrzymie trudności w zastawianiu traktorów i innych maszyn. Uniemożliwia nawet użycie zwykłego konnego siewnika. Tak więc obok niewykorzystania wielkich polaci dobrych i nadających się pod uprawę gruntów, „trójpółowka“ pozbawia chłopów korzystania z przodującej techniki i narzuca na uciążliwą pracę oraz poważną stratę ziarna przy ręcznym wysiewie.

Dokonywanie scalania, czyli tzw. komasacji gruntów jest jedną z metod prawnego ustawowego rozprawienia się z „trójpółowką“ a więc i „urzę-

dowym“ sposobem likwidacji ugorów.

Sposób ten, z uwagi na brak fachowców, jak też z powodu długiego okresu przygotowania, pomiarów i opracowania dokumentacji, nie może być od razu wszędzie, we wszystkich gromadach zastosowany.

DŁUŻEJ ZWLEKAĆ NIE MOŻNA

Dlatego też na naradzie aktywu rolniczego wspomnianych sześciu powiatów, jaka odbyła się w Białym Podlasku 9 września br. (o której już pisaliśmy w naszej „Gazecie“), uczestnicy szukali bardziej właściwego i skutecznego rozwiązania.

Towarzysz Fiedorowski, kierownik PZR z Hajnowki między innymi powiedział:

„Najlepszą formą likwidacji „trójpółowki“, a zatem i likwidacji ugorów jest zrzeszenie się chłopów małych i średniorolnych w gospodarstwach zespołowych“.

Przewodniczący najmłodszej w powiecie siemiatyckim spółdzielni produkcyjnej w Targowisku — tow. Grzegorz Kosiński opowiedział uczestnikom narady, jak on po założeniu spółdzielni likwidował ugory.

— Założyliśmy wszystkie ugory, które członkowie wnieśli do spółdzielni. Nie mieliśmy czym zasieć tylko jednego kawałka — 80 arów ugoru, na którym przedtem pasło się bydło. Na własne ryzyko zawarliśmy umowę z Roszarnią i zasiałszy len. Indywidualni sąsiedzi śmiali się, że gdzie tu na ugorze len będzie. Jeszcze jak na nieszczęście po zasiewie przyszedł ulenny deszcz i całkiem zasklepił pole. Idąc za radą agronoma pobronowałem posiew lnu, gdy ten zaczął kiełkować. Wtedy sąsiedzi śmiali się już w głos. Ale później oniemieli ze zdziwienia. Len wyrósł nad podziw, a dzięki racjonalnej uprawie i nawożeniu przyniósł nam 7684 złotych dochodu. Pomysł ten tylko z 80 arów tyle dochodu. Teraz planujemy zasieć trzy hektary lnu i osiem ha rzepaku.

Przykład ten świadczy wymownie o tym, że spółdzielczość produkcyjna ma największe możliwości likwidacji zacofanych metod gospodarki rolnej i jest jedyną formą przebudowy wsi.

POPRAWIE ZESPÓŁY UPRAWOWE

Można i trzeba także po-

manie chłopów doprowadzić do zupełnej likwidacji ugorów w drodze uprawy i trwałego zagospodarowania.

Towarzysze, Ostrowski — kierownik PZR z Siemiatycz i Poletyło — agronom PZR z Białej, wykazali, że wiele ugorów zlikwidowano własną dzięki przekonywującej pracy lektorów UWR.

Przykładem może być gromada Grabowiec, w powiecie białostockim, gdzie co roku na blisko 200 hektarach ugorów chłopcy wypasali około 1000 owiec. Kiedy postawiono przed nimi możliwość likwidacji ugorów, sprzeciwili się początkowo, twierdząc, że będą musieli ograniczyć hodowlę owiec. Dzięki jednak pracy uświadamiającej, przystąpili do likwidacji połowy ugorów. Obecnie przekonali się, że właśnie zagospodarowanie ugorów stwarza im wspaniałe perspektywy wzrostu hodowli, przez uzyskanie dodatkowych pasz zielonych. Teraz przystępują oni do likwidacji reszty ugorów nie tylko poprzez zasiew zbóż, ale i poprzez założenie sztucznych pastwisk — zielonych taśm wypasu bydła, dzięki którym planują zwiększyć hodowlę owiec o dalszych 1000 sztuk.

„TRÓJPÓŁOWKA“ MUSI ZNIKNAĆ

Trzeba więc obecnie, jak wskazał na naradzie sekretarz KP PZR w Białym Podlasku — tow. Kamfiski, przystąpić energicznie do orki ugorów i do przygotowania nasion na zasiewy.

Poważną część ugorów zlikwidowaliśmy na wiosnę bieżącego roku, a jesienią musimy zaościć pozostałą ich część. By podobać temu zadaniu, trzeba wzmocnić kierownictwo organizacji partyjnych i terenowych rad narodowych. One tak samo jak w akcji likwidacji odlogów winny tu ująć kierownictwo nad likwidacją ugorów w swoje ręce.

Trzeba w większym stopniu wzmocnić pracę uświadamiającą wśród pracujących chłopów, trzeba mocniej niż dotychczas zająć się organizacją spółdzielni produkcyjnych, najsukceszniejszą i najlepszą formą likwidacji „trójpółowki“.

Tylko udział świadomego i bojowego, oddanego władzy ludowej chłopstwa pod kierownictwem i opieką partii przyniesie całkowitą likwidację tej ponurej spuścizny wsteczności i zacofania.

J. LASOCKI

Prolongowane niedbalstwem wypłaty

Od początku bieżącego roku, nie ma każdego miesiąca, robotnicy Spółdzielni Pracy Stolarskiej w Białym Podlasku, przy ul. Stolarskiej 7 nie otrzymują w oznaczonych dniach wypłaty zarobionych pieniędzy. Opóźnienia — i to kilkudniowe — kierownictwo spółdzielni i przedstawiciele Związku Bratowego Spółdzielni Wytworczych tłumaczą robotnikom zablokowaniem kont bankowych.

Żeby więc zapobiec w porę zablokowaniu kont bankowych, na odbytych w sierpniu na radzie postanowiono zdawać do rozliczenia karty robocze do dnia 25 każdego miesiąca. W tym miesiącu też tak zrobiono, jednak mimo upływu 13 dni, w dniu wypłaty — 8 września — załoga stolarski nie otrzymała pieniędzy. Nie otrzymała, bo znów nie zdążyła odblokować kont bankowych.

Wydaje się, że czas więc już najwyższy, żeby zarząd Związku Bratowego Spółdzielni Wytworczych odblokował wreszcie od bezdusznego stosunku do praw człowieka pracy, głowy zbiorowiskowym nierobom. Bo robotnik ma prawo żądać i musi otrzymać w oznaczony dzień wypłaty, swoje zarobione w trudzie pieniądze. (rk)

Z listów do redakcji

Sprzedaż zboża dla państwa musi być zrealizowana przez każdego chłopca

Piszę do nas korespondenci, piszą też przodujący gospodarze, mało i średniorolni chłopcy. I z jednych i z drugich listów przebiega radość i dumy z dobrze spełnionego obowiązku wobec ludowej Ojczyzny, a zarazem troska o to, by wszyscy chłopcy naszej wsi rozliczyli się z państwem w zbożu, żywie i mleku.

Oto co pisze nasz korespondent z Łomży: „Chłopcy z miasta Łomży wykazali właściwą postawę w tegorocznej akcji skupu. Szczególnie dobrze spisali się chłopcy dzielnicy Rybaki, którzy swój roczny plan dostaw zboża wykonali w 100 proc. Jest to w dużym stopniu zasługa takich gospodarzy, jak Czesław Blusiewicz, Piotr Jakubowski, Jó-

zef Godlewski, a przede wszystkim sołtysa tej dzielnicy Czesława Danielewskiego, który sam dał dobry przykład sąsiadom i zachęcał ich do terminowego uregulowania należności wobec państwa. Sołtys Czesław Danielewski za swoją sumienną pracę został ostatnio odznaczony Medalem X-lecia.

Chłopcy naszego miasta przodują nie tylko w dostawach, ale również troszczą się o to, by w przyszłym roku zebrać jeszcze wyższe plony. Wykonali oni 90 proc. podorywek, kończą orki pod siew ozimin i w tych dniach rozpoczynają siewy jesiennie“.

Żywo interesuje chłopów przodowników naszej wsi realizacja obowiązkowych dostaw zboża. I nie tylko interesuje, ale w trosce o to, by mogli zamekować o pełnym wykonaniu zobowiązań wobec Ojczyzny, planują tych, którzy ciągną ich gromadę do tyłu.

„Nasza gromada — czytamy w liście od przodujących chłopów ze wsi Kulesze pow. Elk. — zorganizowała 1 września zbiorową dostawę zboża do punktu skupu. Za wyjątkiem Zygmunta Leonczuka, wszyscy wywiązali się ze swego planu. Leonczuk nie sprzedał dotąd państwu ani kilograma ziarna. A kiedy na zebraniu sołtys naszej wsi zwrócił mu na to uwagę, Leonczuk odezwał się tymi słowami: „Ja mam czas jeszcze plan wykonać, nie spieszy mi się“. I tak stało się, że Leonczuk wymówił, że to zboża nie wymyślił, że nie ma czasu itd. A kiedy chcemy mu położyć ziarno, aby tylko wykonał swój plan i nasza gromada była w 100 proc. rozliczona z państwem, Leonczuk nie chce o tym nawet słyszeć.“

Uważamy, że Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Piasnicy za mało się nim interesuje, bo gdyby się interesowała, to by Leonczuk plan swój dawno wykonał. No i nam chłopom z gromady Kulesze jest wstyd, bo przez jednego opieszcała nie możemy wykonać w całości gromadzkiego planu“.

Podobny list przysłał nam czytelnik ze Świętyni, pow. Olsztyn. „Jest w naszej wsi niejaki Antoni Jankowski — czytamy w liście. Posiada on własną maszynę omlotową i motor elektryczny, ale zboża państwu nie sprzedaje. A przecież Jankowski jest w gminnej komisji rolnej i powinien świecić przykładem dla innych chłopów. Ale widocznie dlatego, że jest w tej komisji nie spieszy się, bo myśli sobie „mam znajomości w gminie i w powiecie, to może mi jakoś to wszystko przyschnie“. I „przyschnie“ mu to jakoś“.

Wnioski z tych listów nasuwają się same. W wielu gromadach są tacy chłopcy, którzy ociągają się z wykonaniem swego obowiązku, utrudniając tym samym wykonanie planu skupu zboża przez gromady, gminy i powiaty. I właśnie na takich opieszalców rady narodowe i aparat skupu muszą zwrócić baczną uwagę. Tego bowiem domagają się przodujący chłopcy, mało i średniorolni. (c)

Konie stoją bezczynnie a towary trzeba nosić

PSS w Kolnie posiada wiele sklepów i kiosków rozrzuconych po całym mieście. Wszystkie te punkty sprzedaży codziennie rano muszą być zaopatrzone w towary. Ale w dziwny sposób odbywa się zaopatrzenie, bo rano sklepowi muszą sami wędrować do magazynu po towary. Pieczywo na przykład nosi się w zwykłych workach z adresem do sklepu i piekarni.

Tymczasem w stajni PSS stoją bezczynnie trzy mocne konie, a w garażu wóz. Czy nie można by po prostu wziąć tych koni do transportu towarów. Ułatwiłoby to znacznie pracę ekspedientom i towary docierałyby do sklepów szybciej.

(G. FJ)

Na powiatowej wystawie rolniczej



Niewiele jest jeszcze spółdzielni produkcyjnych w powiecie wysokomazowieckim, ale te, które dotychczas powstały, wykazały się już poważnymi sukcesami w gospodarce. Toteż nie dziwnego, że stoiska spółdzielni produkcyjnych cieszyły się wielkim zainteresowaniem wśród zwiedzających Powiatową Wystawę Rolniczą w Wysokim Mazowieckiem.

NA ZDZIECIU: żyło zeolandzie o średniej wydajności 16 kwintali z hektara, wyhodowane przez spółdzielców z Szepielowa-Podlesnego wyrosło w tym roku na wysokość człowieka.

(Pot. „Gazeta“ — Kaszkowick)

Droga sojuszu robotniczo - chłopskiego

czas, gdy indywidualne gospodarstwa były w stanie sprzedać tylko 3,1 kwintala z 1 ha. Tym samym spółdzielnie mogły osiągnąć znacznie większy dochód z ha niż gospodarstwa indywidualne.

PRAWIDŁOWO WCIELAĆ W ŻYCIE POLITYKĘ SOJUSZU ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEGO

Wielkie sukcesy w dziedzinie przemysłowej kraju pozwoliły naszej partii postawić przed klasą robotniczą i chłopstwem pracującym, przed całym narodem zadanie szybkiego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy. miast i wsi w Polsce. Mamy wszystkie warunki by zadanie to wcielić w życie. Nasz wielki przemysł zdolny jest zapewnić coraz większą produkcję artykułów przemysłowych i coraz lepiej pomagać wsi pracującej w podnoszeniu produkcji rolnej. Rośnie z każdym dniem pomoc państwa dla rolnictwa, które już w roku bieżącym znacznie podniosło swą wydajność, rozwija się coraz lepiej spółdzielczość produkcyjna. Mamy więc wszystko, co jest niezbędne dla przezwyciężenia nadmiernej dysproporcji między tempem rozwoju rolnictwa a tempem rozwoju przemysłu.

By osiągnąć cele nakreślone przez partię potrzebna jest ogólnonarodowa

koncentracja sił i środków dla szybkiego podnoszenia gospodarki rolnej, dla wykorzystania każdego skrawka niezaoberanej ziemi, potrzebne jest prawidłowe wcielenie polityki sojuszu robotniczo - chłopskiego w codziennym życiu.

Naszą oporą, oporą klasy robotniczej jest biedniak. O niego więc musimy przede wszystkim dbać, zabiegać o jego zaufanie, pozyskać serce dla naszych poczynań. On też pomaga nam zdobyć i umacniać przyjaźń średniorolnego chłopca, któremu tak wiele czasu wlewała dłoń i dąży. Z nim razem walczymy musimy przeciwko kulakowi.

Ten leninowski nakaz partii wykonamy, jeśli wypienimy z naszych szeregów wszelkie tendencje oportunistyczne, pochodzące z niewiary w siłę sojuszu robotniczo - chłopskiego. Każde naruszenie polityki partii, niezależnie od tego, czy jest to wypaczenie, które wynika z błędnych teorii, czy też przejawia się w praktyce naszej pracy, jest równie szkodliwe.

Walka musi się toczyć na dwa fronty: przeciwko tym, którzy rezerwuje imię podnoszenia produkcji ociągają się z walką o rozbudowę spółdzielni produkcyjnych nie rozumiejąc, że holdowanie zasadzie „produkcja dla produkcji“ oznacza wyrzucenie się kierowniczej roli klasy robotniczej, zrezygnowanie z walki o socjalizm na wsi,

U źródeł tego wypaczenia polityki partii leży niewiara w siłę sojuszu robotniczo - chłopskiego, chęć uniknięcia zbyt ostrej walki klasowej.

Niemniejsze szkody wyrządzają sojusznicy robotniczo - chłopskiemu, ci, którzy drogą nacisku administracyjnego usiłują skłonić wahaających się jeszcze chłopów do spółdzielczości produkcyjnej. Źródło błędów jest to samo: niewiara w siłę sojuszu robotniczo - chłopskiego, chęć uniknięcia walki klasowej.

Każdy chłop żyjący z pracy swych rąk — chłop gospodarz indywidualny i chłop spółdzielca — jest naszym sojusznikiem. Stoimy na straży jego interesów, albowiem celem naszego działania jest uczynienie wszystkich ludzi pracy panami owoców ich trudu, świadomymi i gospodarzami państwa sprawiedliwości społecznej.

„Celem klasy robotniczej — mówił na II Zjeździe towarzyszy Bierut — celem budownictwa socjalizmu jest właśnie możliwie najpełniejsze zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa, a podstawą tego społeczeństwa są wszyscy robotnicy i chłopcy. Nie tylko dlatego, że robotnicy i chłopcy łącznie stanowią niezbędnie przytłaczającą większość narodu, ale przede wszystkim dlatego, że są oni jego główną i decydującą siłą twórczą, że to ich wspólna praca stanowi o życiu, rozwoju i bogactwie narodu“.

Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w wspólnym wysiłku tych dwóch twórczych klas, rolnie i rosnąć będzie coraz wspólniejszy socjalistyczny gmach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

E. LIDZKA

(Ciąg dalszy ze str. 3)

stu. Tylko bowiem wielki przemysł mógł zapewnić polskiej wsi pracującej maszyn i nowożytnych, pomóc chłopu przesiąść się z konia na traktor. Tylko wielki przemysł mógł dać pracę zbędnym ręką przeludnionej wsi, zlikwidować na zawsze głód ziemi, przynieść poprawę życia milionom ludzi pracy. Bez wielkiego przemysłu nie można byłoby przeprowadzić konsekwentnej walki z kulakstwem, przeprowadzić polityki ograniczania jego wpływów na wsi. Bez takiego przemysłu nie można było marzyć o budowie socjalizmu na wsi.

Dzięki zbudowaniu wielkiego przemysłu, państwo mogło nieść coraz większą pomoc wsi pracującej. Nieznana w dziejach żadnego kraju kapitalistycznego pomoc państwa udzielana małorolnemu i średniorolnemu chłopu w maszynach, w ziarnie, w nawozach, w kredytach, w polityce podatkowej — to wielki oręż polityczny w rękach klasy robotniczej. Dzięki tej pomocy państwo pomaga małorolnym chłopom rozwijać swą gospodarkę, stać się coraz mniej zależnym od kulackiego „dobroczynicy“. Pomoc ta sprzyja osiąganiu przez biedniaka i średniaka coraz większych dochodów w miarę polepszania uprawy swej ziemi i doskonalenia hodowli. Korzystając z nowoczesnej techniki i agrotechniki biedniak i średniak widzi również coraz jaśniejsze, prawdziwie wolne od wszelkiego wyzysku, dostojne i kulturalne życie czeka go jedynie w spółdzielni produkcyjnej, która ma nieograniczone możliwości stosowania nowoczesnej techniki. Dowodem tego ponad 9 tys. spółdzielni produkcyjnych. Dowodem tego owoce pracy i coraz dostojniejsze, kulturalniejsze życie spółdzielców. Dowodem tego jest chociażby fakt, że spółdzielnie produkcyjne sprzedały już w 1952 roku z 1 hektara przeciętnie 6,3 kwintala zbóż, pod-

W Miesiącu

Budowy Warszawy

Napływają
kwoty na SFOS

Z każdym dnem coraz więcej sum pieniężnych z rozmaitych imprez organizowanych z okazji Miesiąca Budowy Warszawy napływa na konto SFOS. Do dnia 15 bm. ogółem na konto SFOS wpłynęło przeszło 20 tys. zł. M. in. dochody przeznaczone z imprez względnie ze składek wpłacili pracownicy OZK, Fabryki Pluszu, Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku oraz Straż Pożarna w Bacieczkach. (b)

List czytelnika

Jeszcze raz
w sprawie komunikacji miejskiej

Szanowna Redakcjo.

Oburzył mnie do najwyższego stopnia artykuł pt. „Czas skończyć z pijanństwem kierowców” zamieszczony w „GB” nr 190 z 12. 8. 54 r., w którym m. in. przeczytałem o zniszczeniu samochodu MPK wracającego z wycieczki organizowanej przez „Orbis”.

Znany jest wszystkim mieszkańcom Białegostoku opłakany stan naszej komunikacji miejskiej. Dlatego też myślę, że nie tylko ja, ale i więcej czytelników zainteresowało się zagadnieniem: co ma wspólnego

białostockie MPK z „Orbisem”? Czy dyrekcja MPK uważa, że ma już tak dużo samochodów, że może je wynajmować na niedzielne wycieczki, a przede wszystkim jak nie wstydzi się dyrekcja MPK wypuszczać wozy na wycieczkę wtedy, gdy w mieście ludzie czekają na przystankach autobusowych.

Korzystam często z usług linii B. Kursuje tu jeden samochód co godzinę. Ale to tylko tak się mówi, bo zdarzają się dni, że samochody w ogóle nie kursują na tej linii. Najczęściej dzieje się to w poniedziałek i niedzielę. Teraz sprawa staje się jasna: dlaczego właśnie w te dni cała dzielnica nie ma autobusowego połączenia z miastem. Dyrekcja MPK wysyła samochód, „aby odetchnąć” po pracowitym tygodniu, na wycieczkę. Skutek tego taki, że w następnym dniu ludzie nie mają czym jeździć do pracy.

Czas skończyć nie tylko z pijanstwem kierowców, ale i z praktykami kierownictwa — tego zlej sławy — przedsiębiorstwa.

Przy okazji chciałbym jeszcze jedną sprawę poruszyć dotyczącą MPK. Chodzi mianowicie o tzw. wywieszki, które niby mają oznaczać, na jakiej linii autobus kursuje. Wywieszki te — to skrawek papieru, na którym namalowano kołowo jest jakiś litera. Kto to wie, czy to jest „B” czy „E”. Podobnie przedstawiają się nasze słupki oznaczające miejsce przystanku. Na słupkach tych wisi niby rozkład jazdy, który bogiem a prawdą nic nie mówi i nikogo nie informuje.

BOHDAN CYLWIK
BiałystokPrzeciw „promieniom śmierci”
występuje cała ludzkość

NA ZDJĘCIU: główne role z filmu grają: M. Bolduman (prof. Steel) i W. Lartnow (jego syn) (CAF — CWF)

„Promienie śmierci” — to sensacyjny film, którego treścią jest rywalizacja dwóch amerykańskich koncernów chemicznych o tajemniczy wynalazek prof. Steela. Wynalazkiem tym jest śmiercionośny proszek, zwany „srebrzystym pyłem”. Jeden miligram proszku zabija wszelkie życie na obszarze hektara.

Zrozumiałe, że taki wynalazek powoduje ogromne zainteresowanie amerykańskich władz wojskowych.

O zbrodniczych doświadczeniach z niebezpiecznym wynalazkiem, których obiektem mają stać się ofiary nienawistnego rasizmu — Murzyni i o pragnieniu posiadania tajemniczego „srebrzystego pyłu” przez dwie firmy zbrojeniowe — opowiada film „Promienie śmierci”.

Rywalizującym koncernom nie udaje się jednak wykręcić tajemnicy, mimo że jedna z firm wymusza na synu prof. Steela kradzież proszku. Steel zabiera tajemnicę „srebrzystego pyłu” do grobu. Śmierć profesora przekreśla wszelkie rachuby amerykańskich zbrodniarzy wojennych.

„Promienie śmierci” to film, który dobitnie ukazuje, że zbrodnicze doświadczenia dokonywane w najnowocześniejszych laboratoriach amerykańskich, to nie innego, tylko dalszy ciąg doświadczeń prowadzonych przez zbrodniarzy hitlerowskich „uczonych”, których „praca” polegała na wynalazaniu jak najbardziej wyrafinowanych metod uśmiercania ludzi.

Ala „Promienie śmierci” mówi również o wielkiej sile prostych ludzi, którzy potrafili pokrzyżować wszelkie zbrodnicze dążenia. Film mówi o głębokiej odpowiedzialności i o czystości na prostych ludziach całego świata, występujących w obronie życia, wolności, pokoju. (ir)

Miesiąc Przyjaźni trwa!

Odświeżony wygląd przybrało
kino „Pokój”

Kronika nartyna

W dniu 18 bm. o godz. 18 w sali Zarządu Województwa ZMP przy ul. Kilińskiego 16 odbędzie się odczyt lektora KC PZPR na temat sytuacji między-narodowej. Na odczyt ten winni przybyć prelegenci, wykładowcy szkolenia partyjnego, sekretarze KZ, podstawowych organizacji partyjnych i oddziałowych organizacji partyjnych, aktywni członkowie oraz aktywni Frontu Narodowego.

Rozpoczął się Miesiąc Przyjaźni, a wraz z nim — do roczny Festiwal Filmów Radzieckich. Białostockie kino „Pokój” z okazji Miesiąca Przyjaźni i Festiwalu zostało bardzo pomysłowo i ładnie udekorowane.

NA ZDJĘCIU: kino „Pokój” w pierwszym dniu trwania festiwalu.

Przypominamy, że kasa kina „Pokój” codziennie od godz. 10 do 12 sprzedaje bilety zbiorowe dla zakładów pracy na seans o godz. 16.

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: nieczynny.

KINA
„Pokój” — „Promienie śmierci” godz. 14, 16, 18 i 20.
Poranek w kinie „Pokój” godz. 10 dla najmłodszych „Magiczne zabawy”.

„Polana” — „O 6-tej wieczorem po wojnie” godz. 18.30.
Dancing w godz. 17 — 18.30.

KLUBY
Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPIK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22.
Księgarnia Klubu MPIK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 9 — 19 oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 — 15. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.
Pedagogiczna biblioteka wojew. ul. Kilińskiego 19, czynna od godz. 8 do 17.

Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego 40 czynna od godz. 15 — 21.

Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedziele biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.

WYSTAWY
Muzeum, ul. Kilińskiego 6 — wystawa „Sztuka ludowa Białostoczczyzny”. Czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 11 — 19.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (rog Piwny) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.
Dziury apteki Apteka społeczna nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-89.

PROGRAM RADIOWY
Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wsi: 6.15 Dla nauczycieli: 6.37 Koncert poranny: 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych — „Błękitna sztafeta”: 8.25 Muzyka popularna: 9.00 Dla klas X: 9.40 Dla przedszkoli: 10.00 Melodie filmowe: 11.05 Dla klas III i IV: 12.10 Muzyka i aktualności: 12.45 Audycja dla wsi: 15.30 Dla dzieci — opowiadanie pt. „Szpak, Wojtek, Szatan i Ryś”: 16.05 „Przygoda Wojtka z glistą” — pogadanka: 16.15 Koncert: 17.00 „Słuchacz pisma”: 17.20 Skrzynka ogólna PR: 18.00 Śpiewamy pieśni i piosenki: 18.20 Na młodzieżowej antenie: 18.45 „Na wsi” — fragment powieści M. Jarochowskiej: 19.00 Muzyka taneczna: 19.50 Sportowcy wiejscy na start: 20.30 „Wyspa pokoju” — sztuka E.

O planach PKP
i dworcowej świetlicy
dla młodzieży

Przy Dworcu Centralnym w Białymstoku istnieje świetlica dla młodzieży, z której korzysta bardzo dużo dojeżdżających uczniów i uczennic. Młodzież wracająca ze szkół, czekając na pociąg odrabia lekcje, czyta książki, zajmuje się grami świetlicowymi.

Pochylone nad zeszytami z polskiego siedzą dwie Danyś, Grajbus i Ambrożko, uczennice Liceum Wychowawczy Przedszkoli. Widać, że nie marnują czasu. Czeszko i Matys, uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego, również nie tracą cennego dla nich czasu — czytają książki.

Nieco gorsze warunki nauki ma młodzież szkół zawodowych, kończąca lekcje w godzinach wieczornych. Zdarza się często, że brak jest wolnych krzeseł, wobec czego uczniowie siedzą na stołach i na podłodze. Stan ten jest spowodowany szczupłością lokalu. Pieniądze na zakupienie sprzętu świetlicowego są, brak jest tylko większego pomieszczenia.

Tymczasem Dyrekcja PKP oświadczyła, że ma przenieść świetlicę do nowego, lecz jeszcze mniejszego lokalu, mieszczącego się od strony peronów. Na miejscu obecnej świetlicy zostanie zorganizowana restauracja I kategorii. Projekt ten jest niewątpliwie słuszny i powinien być zrealizowany, ale czy można go zrealizować kosztem uczącej się młodzieży?

Dyrekcja PKP powinna poważnie zastanowić się nad swoją decyzją, krzywdzącą młodzież. (jc)

mataGAZETA

Byłby wynalazek
gdyby nie oszczędność...

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej może poszczycić się swego rodzaju wynalazkiem. Pracownicy tego wydziału zaczęli ostatnio stosować zamiast zwykłego ręcznika do wycierania rąk po umyciu — papier maszynowy. Dość ciekawa sprawa i może by godna była naśladowania przez wszystkie nasze instytucje, gdyby nie kolidowała z prowadzoną akcją oszczędności papieru. (8697)

Żywa marmolada

Zdziwiły się niezmiernie klienci sklepu PSS nr 63 w Starosielcach, gdy w kupionej w tym sklepie marmoladzie znaleźli nadzwyczajny dodatek w postaci żywych robaczków. Robaczki były dość spora ilość i marmolada dosłownie „chodziła”. (8698)

Chyba mróz
ich zmusi

Ulica Torowa leży daleko od śródmieścia i dlatego nie warto dbać o estetykę budynków znajdujących się przy tej ulicy — tak z pewnością myślą pracownicy.

NA APEL „NIE TRACMY ANI MINUTY
PRZEZNACZONEJ NA NAUKĘ”

odpowiadają liczne szkoły

Coraz więcej młodzieży szkół woj. białostockiego odpowiada na apel Szkoły Podstawowej nr 7: „Nie tracmy ani jednej minuty przeznaczonej na naukę”. Apel ten stał się popularny dlatego, że zapewnia on młodzieży już od początku roku szkolnego pełne wykorzystanie godzin lekcyjnych i otrzymywanie dobrych ocen z poszczególnych przedmiotów.

15 września apel młodzieży szkoły podstawowej nr 7 podjęła młodzież Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego nr 2 w Białymstoku przy ul. Grunwaldzkiej 49. Wezwanie do podjęcia apelu przez całą szkołę rzuciła uczennica klasy VII-a, Lucyna Skarżyńska.

Młodzież całej szkoły na apel

odpowiedziała entuzjastycznie. Już dzisiaj szkoła nr 2 pracuje pod hasłem: „Nie tracmy ani jednej minuty z czasu przeznaczonego na naukę”. (b)

Nazywam się Władysław Piechalski, z zawodu jestem fryzjerem w Sokołach (pow. Wysokie-Mazowieckie) i przyznać trzeba, że jedynym fryzjerem w tym miasteczku. Tak jak każdemu ze śmiertelników i mnie zdarzyło się, że popsułem swoje narzędzie pracy — taką zwykłą elektryczną maszynkę do strzyżenia włosów. Stało się to — feralnego dnia 13, miesiąca lipca, roku bieżącego.

Maszynka elektryczna — taka zwykła — jest jednak dość skomplikowana do reperacji, tym bardziej jeżeli chodzi o przewijanie cewki. Właśnie z tą maszynką i taką prośbą zgłosiłem się do Zakładu Elektrycznego BZMPT w Białymstoku przy ul. Kilińskiego. Elektrycznicy — ludzie znający się na swoim fachu — pokreślił głowami, pogłębiali maszynkę i przyrzekli zrobić już na następny dzień tzn. 14 lipca.

14 lipca przyjechałem do Białegostoku, ale jeden z mistrzów elektromonterskich mocno mnie przeproszał i obiecał, że maszynka gotowa będzie na 19 lipca. Przyjechałem 19 lipca do Białegostoku. Znowu mnie przeproszano, że huk roboty, że pilna robota, że odpowiednia robota itd. i obiecali moją nieszczęsną maszynkę zreperować na 26 lipca.

Owszem, przyjechałem do Białegostoku. Stało się to samo, co i w wyznaczonych poprzednio terminach. Obiecali na 5 sierpnia.

Owszem, przyjechałem do Białegostoku w dniu 5 sierpnia i przyjeżdżałem tak jeszcze 5 razy. Minął 14 sierpień, minął 14 września i myślę, że maszynka do 14 października poleży jeszcze w Zakładzie Elektrycznym, bo ciągle obiecują tak jak obiecywali, gdy w dniu 13 lipca zapoznawali się z moim narzędziem pracy.

Obecnie sprawa zmieniła się w Białymstoku w ten sposób, że już mnie nikt nie przeprosza w Zakładzie Elektrycznym, ale mistrz zaczyna śmiać się ze mnie, że za pieniądze, które przejeżdżałem autobusem na linii Sokoły — Białystok, mógłbym sobie kupić dwie nowe maszynki. Ja jestem człowiekiem z zasadami i do starej maszynki się przywiązałem, dlatego też nie zrezygnuję i będę odwiedzał szanowny Zakład Elektryczny podając z rok.

Gorzej jest tylko w Sokołach, bo wszyscy moi klienci od trzech miesięcy chodzą nieostrzyżeni. Nauczycieli się już samodzielnie podcinać dłuższe puki włosów nożyczkami.

BAN

Cały naród
buduje
swoją Stolicę

Dziecięce prześcieradła
DWUSTRONNIE PODGUMOWANE
DO ŁÓŻECZEK: o wymiarze 120 x 80 cm CENA DETAL. zł 14,90
145 x 70 „ „ „ „ 21,50
DO WÓZKÓW: „ 45 x 70 „ „ „ 7,—
W kolorach: białym, kości słoniowej, niebieskim i różowym.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M.H.D.
k 225-0

Białostockie Zakłady Graficzne, T-5-10212

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono kartę meldunkową, prawo jazdy kat. II, metrykę urodzenia na nazwisko Wasiliewski Jan, zam. Białystok, Nowy Świat 12 m. 9. p 64-1

Zgubiono prawo jazdy kat. III A z wkładką wydane na nazwisko Ogilba Zygmunt, zam. Białystok, Antonikowska 41. g 559-1

Zgubiono kartę rej. uprawniającą do praktyki lekarskiej wydaną na nazwisko prof. dr med. Stefan Soszka. g 558-1

Zgubiono legitymację i przepustkę służbową PKS wydane na nazwisko Jankowski Waldemar, zam. Białystok, ul. Prózna 3. g 557-1

Pięć miesięcy na dryfujących lodach

Już od pięciu miesięcy na stała stacja naukowa „Biegun Północny - 4”, urządzona na dryfujących polach lodowych Arktyki, prowadzi w dół zakrojonego na szeroką skalę programu badania przyrody Centralnego Basenu Polarnego. W okresie, który upłynął od chwili utworzenia stacji, pozostawiliśmy daleko w tyle rejon naszych pierwszych prac badawczych. Od dnia, w którym wysiedliśmy na lód, do końca sierpnia nasza stacja naukowa przebyła w linii prostej około 400 kilometrów.

Racownicy dryfującej stacji starają się nie przeczyć żadnego zjawiska, pozwalającego na lepsze poznanie przyrody centralnej Arktyki. Celem naszym jest — ułatwić żeglugę po Północnym Szlaku Morskim, wspomóc naszym uczone, zajmującym się zagadnieniami prognostyki warunków lodowych i pogody nie tylko na morzach Arktyki, ale i w innych rejonach ZSRR.

Zdobiliśmy już wiele nowych, interesujących danych o fizycznych — chemicznych właściwościach mas wodnych Morza Arktycznego. Badaniem hydrologicznymi objęte zostały olbrzymie obszary dna morskiego. Zebrano bogaty materiał dotyczący gruntów dennych i fauny dennej.

Przez całą dobę stacja prowadzi obserwacje meteorologiczne. Przeprowadzono i prowadzi się nadal badania właściwości radio-aktywnych pokryw śnieżnych w tym rejonie Morza Arktycznego.

Cenne wyniki dały obserwacje magnetologiczne; kilkakrotnie stwierdzono powstawanie burz magnetycznych w miejscach ruchu kry. Zebrano obszerny materiał dotyczący cyrkulacji pól lodowych w Centralnej Arktyce.

Należy podkreślić, że badania nasze objęły szeroki pas, równoległy do linii dryfu głównej bazy naukowej. Uczeń odbywający systematyczne loty na śmigłowcu w obu kierunkach od stacji na dość znaczne odległości. Podczas każdego lotu dokonuje się jednego, dwóch lub więcej lądowań na lodzie lub w określonych z górą punktach.

Podczas polarnego lata czestymi „gośćmi” obozowiska były białe niedźwiedzie. Odwiedzały nas w pojedynkę i w niewielkich grupach. Przez pewien czas przychodziła na krę niedźwiedzia z małymi. Po raz ostatni przyszła 11 sierpnia. Tego dnia podeszła blisko do na-

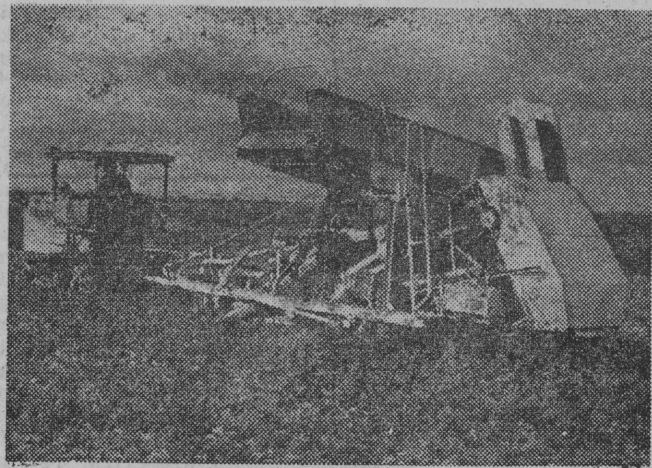
miotu mechanika Szutajewa. Gdy wyszedł, ruszyła wraz z dwójgłem sporych już niedźwiedzi wprost na niego. Szutajewowi nie pozostawało nic innego, jak szybko cofnąć się do namiotu, wziąć karabin i zastrzelić niebezpiecznego „gościa”. Niedźwiadki udało się schwytać i odesłać je na ląd.

Obecnie, równoległe do prac naukowych, zespół dryfującej stacji zajmuje się przygotowaniem do zimy, do nocy polarnej. Przenieśliśmy na nowe miejsce i opatrzyliśmy świetlącą i kuchnię. Oddział aerometeorologiczny przygotował do zimy swoje namioty robocze. Domki i namioty mieszkalne umieszczono ciasniej kołem wokół centrum obozowiska. Ustawione zostały silne reflektory i latarnie.

Kolektyw dryfującej stacji naukowej „Biegun Północny - 4” żyje intensywnym życiem naukowym. Ale jednocześnie pracownicy stacji mają wszelkie możliwości dobrego wypoczynku. W wolnych od pracy chwilach można w przytulnej świetlicy zagrać w szachy, warcaby, domino, posłuchać z płyt ulubionej melodii, dobrego koncertu, przeczytać najnowszy numer dziennika czy tygodnika, przewieźć samolotem. W sobotę i niedzielę wyświetlane są filmy. Regularnie słuchamy audycji radiowych z łądu. Dobrze pracuje utworzony przez naszą organizację partyjną „dryfujący lektorat”, w którym wygłoszono już 11 odczytów na rozmaite tematy.

A. DRAKIN
kandydat nauk geograficznych
(w/g „Prawdy” Nr 255)

Mechanizacja rolnictwa w ZSRR



NA ZDJĘCIU: trójrzędowy kombajn „USS-3” do zbioru jadalnych buraków i marchwi.
(FOT — CAF)

WYMOWNE ZESTAWIENIE

Na poprzedniej, Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej w Moskwie (1939—1941) największym pawilonem był pawilon mechanizacji. Również i obecnie pawilon mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa jest największym pawilonem wystawy. Zestawienie obu tych pawilonów — z r. 1939 i 1954 — wymownie świadczy o ogromnym postępie, jaki osiągnął Związek Radziecki w dziedzinie mechanizacji rolnictwa.

W dniu otwarcia wystawy 1939 roku park ośrodków maszynowo — traktorowych ZSRR liczył niewiele ponad 500 tys. traktorów. Na obecnej wystawie przy wejściu do pawilonu mechanizacji czytamy: „Ośrodków maszynowo — traktorów mają dziś do dyspozycji przeszło milion traktorów — w przecięciu na traktory o mocy 15 KM”.

W r. 1939 Związek Radziecki posiadał 165 tys. kombajnów; obecnie na polach ZSRR pracuje 270 tys. samych tylko kombajnów zbożowych. Na poprzedniej wystawie demonstrowano 3 typy kombajnów; obecnie zademonstrowano 10 typów, m. in. zbożowy kombajn półgąsienicowy oraz kombajn do sprzętu lnu, kukurydzy, buraków i ziemniaków.

Potężny radziecki sprzęt rolniczy umożliwia szeroką mechanizację pracochłonnych procesów produkcji rolnej.

GAZETA SPOTOWA

Na boisku stalinogrodzkim

Rut czwartym młociarzem Europy uzyskując doskonały wynik 59,07 m Sidło nie przekroczył 70 m

Z okazji „Dnia Kolejarza” stalinogrodzki Kolejarz zorganizował zawody lekkoatletyczne w skokach i rzutach z udziałem najlepszych zawodników krajowych. Doskonałą formę potwierdził wrocławianin Rut, który w rzucie młotem osiągnął świetny wynik — 59,87, ustanawiając rekord Polski. Rezultat ten stawia Polaka na 4 miejsce w tabeli 10 najlepszych wyników w Europie za mistrzem świata Kriwonosowem (ZSRR), Strandillem (Norwegia) i Węgrem Csermakiem. Drugie miejsce zajął Niklas 55,42, a trzecie — Cieply, który wynikiem 54,20 poprawił rekord Polski juniorów.

18 i 19 w Hajnówce

TURNIEJ piłkarski ZS Kolejarz Udział bierze 5 drużyn

W sobotę na stadionie sportowym Kolejarz w Hajnówce rozpoczyna się turniej piłkarski zrzeszonych w kołach sportowych Kolejarz. W turnieju weźmie udział 5 zespołów. Są to drużyny Kolejarzy z Elku, Hajnówki, Łomży, Białogostoku i Łap.

Spotkania trwać będą dwa dni. W sobotę pierwszy mecz zostanie rozegrany o godz. 11, a w niedzielę spotkania rozpoczną się o godzinie 9. Rozgrywki odbędą się systemem każdy z każdym. Spotkania trwać będą dwa razy po 30 minut.

Najsilniejszymi nie wątpiwiście zespołami będą elczanie, którzy w rozgrywkach A klasy zdobyli I miejsce i awansowali do III ligi. Mocny też zespół wystawiają gospodarze, którzy wystąpią w swym najsilniejszym składzie.

Wyniki oraz sprawozdanie z ciekawych meczów zamieścimy w poniedziałkowym numerze naszego pisma.
(WP)

Rzut oszczepem wygrał Sidło mimo, że nie przekroczył 70 m. Sidło uzyskał 69,28, a drugie miejsce zajął Iwanuk 59,58.

W rzucie oszczepem kobiet startowały tylko dwie zawodniczki. Cichowna uzyskała — 41,16, a Wojtaszek — 41,10.

W skoku o tyczce wygrał Janiszewski.

Skok w dal mężczyzn wygrał Kropidłowski — 7,02. Drugi był Grabowski — 6,90, a w konkurencji kobiet zwyciężyła Kuson — 5,58. Ten sam rezultat osiągnęła również Ilwika.

Przed wyjazdem do Bukaresztu

Lekkoatleci powołani na obóz treningowy



Nowy rekordzista Polski w biegu na 400 m p.p.t. — Bugala — 53,8.

Przed wyjazdem reprezentantów Polski na międzynarodowe lekkoatletyczne mistrzostwa Rumunii, które odbędą się w dniach 24—26 bm. w Bukareszcie, zorganizowany będzie wspólny trening, na który powołani zostali następujący lekkoatleci:

Kobiety: Majka — Dobrzycka, Ilwika, Kuson, Klimaj.

Mężczyźni: Szmida, Niklas, Weinberg, Iwanuk, Sidło, Walczak, Bugala, Witulski, Rut, Adamczyk, Potrzebowski, Piątkowski, Swiatkowski.

W Sofii

Rozpoczął się wielki turniej pięściarski

Kalendarzyk rozgrywek

W czwartek 16 bm. o godz. 17.30 rozpoczął się w Sofii wielki międzynarodowy turniej bokserski z udziałem reprezentacji sześciu państw: ZSRR, Polski, Węgier, CSR, NRD i gospodarzy — pięściarzy Bułgarii. Wyniki spotkań CSR — Węgry i Polska — Bułgaria — na str. 1.

W środę wieczorem odbyło się w sali „Mistrzów Sportu” losowa-

nie 15 spotkań turniejowych, które rozegrane zostaną w dniach od 16 do 22 września. 17. IX. spotkają się: Węgry — ZSRR, NRD — CSR.

18. IX. — Polska — ZSRR, Bułgaria — NRD.

19. IX. — CSR — ZSRR, Węgry — Bułgaria.

20. IX. — Bułgaria — CSR, NRD — Polska.

21. IX. — ZSRR — NRD, Polska — Węgry.

22. IX. — CSR — Polska, Węgry — NRD, Bułgaria — ZSRR.

W klasie „A”
siatkarszy

Tabela po ostatnich rozgrywkach

Po ostatnich rozgrywkach aktualna tabela siatkarszy klasy „A” przedstawia się następująco:

1. Gwardia Białystok	6	6	18	5
2. AZS	7	4	14	12
3. Budowlani Białystok	9	4	13	10
4. Ogniwo Białystok	7	3	15	12
5. Kolejarz Starosiele	8	2	10	19
6. Spójnia Elk	5	2	6	10

Czym się zajmują adenauerowscy „naukowcy”

W okresie okupacji istniała w Krakowie hitlerowska placówka, nosząca nazwę „Ostinstytut”. Zadaniem jej było udowodnienie w drodze odpowiednio spreparowanych badań, iż ziemie rozciągające się po obu brzegach Wisły stanowią „odwieczne niemieckie dziedzictwo”, a historyczny fakt zamieszkiwania ich przez naród polski należy uznać za swego rodzaju „pomyłkę”. Naprawieniu tej „pomyłki” służyła eksterminacyjna polityka okupanta, której celem było biologiczne wyniszczenie narodu polskiego. Tak więc praca „uczonych” z oślawionego „Ostinstytutu” służyła jako „naukowe uzasadnienie” potwornych zbrodni popełnianych przez hitlerizm w obozach koncentracyjnych.

Od tamtych, ponurych dni minęło kilkanaście lat. Pod ciosami armii radzieckiej runął ludobójczy system. Doniosłe zmiany dokonały się na terenie samych Niemiec. Poważna część narodu niemieckiego zrozumiała, że klęska hitlerizmu była zwycięstwem także samych Niemców. Wyras z tego dała w codziennej praktyce polityka Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po latach imperialistycznego „Drang nach Osten” znaleźliśmy w niej nie tylko dobrego sąsiada, ale i oddanego przyjaciela. Maszy narodu niemieckiego toczą wraz ze wszystkimi narodami europejskimi zaciętą walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, niezależnie od formy, w jakiej remilitaryzacja tę chcą przeprowadzić waszyngtońscy i bońscy awanturnicy wojenni.

W tym samym czasie te same koła w Niemczech zachodnich, które wczoraj popierały Hitlera, dziś wysiłki się amerykańskim imperialistom i uciekając się do hitlerowskich metod, usiłują „naukowo” uzasadnić swoje odwetowe plany, których narzędziem realizacji ma być nowy Wehrmacht na amerykańskim żołdzie.

Ulubioną metodą niemieckiego imperializmu jest zastępowanie i uzasadnianie agresywnych planów przy pomocy zakłama-

nych, pseudo — naukowych argumentów. Toteż także obecnie Niemcy zachodnie pokrywają się siecią towarzystw, instytutów, rad badawczych, komisji itp. instytutów, których zadaniem jest prowadzenie badań nad tzw. problematyką Wschodu. Należy dodać, iż pojęcie to jest bardzo rozciągliwe i obejmuje zarówno tereny Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz kraje Europy wschodniej i południowej, jak i obszary Związku Radzieckiego, aż po Ural. Z olbrzymiej ilości tych stowarzyszeń wymienimy tylko najważniejsze. Należą do nich: „Deutsche Gesellschaft für Osteuropakunde” w Stuttgarcie, stowarzyszenie „Johann-Gottfried-Herder-Forschungsrat” z noszącą tę samą nazwę instytutem w Marburgu, zachodnio — berliński „Osteuropa-Institut der Freien Universität Berlin”, „Arbeitsgemeinschaft für Osteuropaforschung”, „Gottfried-Arbeitskreis”, „Osteuropa-Institut München”, mający swą siedzibę w Monachium — tej centrali szpiegowskiej amerykańskiego CIC — „Institut für Südosteuropaforschung”, „Süddeutsche Kultur und Forschungsstelle” oraz „Norddeutsche Akademie” w Lüneburgu.

To zainteresowanie się sprawami Europy wschodniej w Niemczech zachodnich jest wprawdzie nie nowe w historii imperializmu niemieckiego, ale za to wyjątkowo gorące. „Naukową” działalność tych „instytutów” finansuje rząd boński. Wiele mówią nazwy ministerstw bońskich, finansujących te „badania naukowe”. Są to: ministerstwo spraw wewnętrznych, zajmujące się szpie-

gostwem, ministerstwo Kaisera dla spraw ogólnoniemieckich, opanowane przez hitlerowskich dyplomatów ministerstwo spraw zagranicznych, prowadzące kampanię odwetową — rewizjonistyczną ministerstwo dla spraw przesiedleńców i inne.

Rzeczywisty cel działalności „instytutów” jasnowidzom rodzi się z zadań stawianych przed nimi oraz nazwiska i przeszłość ich współpracowników. W zarządach zasiadają jedynie profesorowie z „doświadczeniami wschodnimi”. Jak przynajmniej w przypływie szczerości zachodnio-niemieckie pismo „Tagesspiegel” wielu z nich głosiło faszystowską teorię „Volk ohne Raum” („naród bez przestrzeni”), która miała uzasadniać hitlerowskie podboje. Ci sami sprzedajni „naukowcy”, pozostający w służbie imperializmu niemieckiego, podbudowywali swymi przyczynkami tezę o „odwiecznej niemieckiej przetrzeźnieniu na Wschodzie”.

„Dane nam było przeżyć jak przed naszymi oczami wyniki badań naukowych oddziaływają decydująco na świadomość narodową” — pisał jeden z „uczonych”, prof. Aubin, który w czasach hitlerowskich był profesorem we Wrocławiu. Oddziaływanie tego rodzaju „badań naukowych” odczuł boleśnie na swym ciele naród polski. Oznaczały one dla niego lata cierpień i najbardziej ponurą eksterminację. Ten sam profesor Aubin uchodzi obecnie za jednego z najwybitniejszych specjalistów w sprawach „Ostraumu” na terenie Niemiec zachodnich. Jest on profesorem Uniwersytetu w Hamburgu i członkiem zarządu „Johann-Gottfried-Herder-For-

schungsrat”. Ostatnio został wybrany także przewodniczącym zachodnio — niemieckiego „Związku Historyków”.

Takich ekspertów od spraw Europy wschodniej, jak prof. Aubin, są w Niemczech zachodnich dziesiątki i setki. Niegdy służąc Hitlerowi, siali oni zatrute ziarno nawiąsi narodowej i rasowej oraz szowinizmu. Dziś pracują na polecenie kół rządzących Bonn i Waszyngtonu. Nic w tym zresztą dziwnego, skoro z ust samego przewodniczącego amerykańskiego towarzystwa historycznego — K. Reeda padły niedawno takie słowa:

„Totalna wojna, zimna czy gorąca, mobilizuje wszystkich i wymaga, żeby każdy wypełnił swoje zadanie. Historyk nie może być wyjątkiem od obowiązku jak każdy inny”. Oczywiście, amerykański bliźniak hitlerowskich historyków miał na myśli tych amerykańskich fizyków atomowych, na których ciążyła współodpowiedzialność za zbrodnicze eksperymenty, dokonywane z tą ludobójczą bronią.

Kropkę nad „i” działalności zachodnio-niemieckich placówek „naukowych”, zajmujących się tzw. „Ostforschung” stawia fakt finansowania ich działalności także bezpośrednio — tj. z pominięciem kas rządu bońskiego — z osławionego 100-milionowego funduszu przeznaczanego corocznie przez Kongres USA na szpiegostwo, sabotaż i dywersję w krajach obozu pokoju.

Miedzy innymi z pieniędzy tych utrzymują się zachodnio-berliński „wolny uniwersytet” — wylegarnia szpiegów i sabotażystów.

Tego wszystkiego im mało. Dalszej rozbudowy ukrytego pod pozorem „badań naukowych” szpiegostwa domagają się nie tylko reakcyjne koła w Niemczech zachodnich, ale również Waszyngton. Bowiem szpiegostwo dywersja — to składowa część waszyngtońskiej „polityki siły”, składowa część waszyngtońsko-adenauerowskich „przygotowań wojennych”.

JERZY KOLECKI